

(Corriere dello Sport - R.Maida) Mieszka w ustronnym miejscu, nieśmiało, chroniony w swoim nowym świecie przez prawdziwego przyjaciela: nazywa się Serhat Balci, ma 30 lat i miesiąc temu dołączył do niego w Rzymie, aby czuł mniej nostalgii za Bosforem. *"Praktycznie tak, jakbym był kuzynem Cengiza"*, mówi nam przy wyjściu z domu po sesji joggingu w wilgotne popołudnie.

Artyści - Nowy młody fenomen Romy wybrał mieszkanie w anonimowym budynku, w sercu Eur, kilka metrów od miejsca, gdzie wkrótce klub otworzy swoją nową siedzibę administracyjną. Nazwy ulic w dzielnicy, Via Shaekespeare i Via Stendhal wydają się być znakiem przeznaczenia: geniusz Undera ukrył się idealnie między nieśmiertelnymi kultury, zwłaszcza, że Nuvola di Fuksas czai się tuż za rogiem. W rzeczywistości mieszkanie na piątym piętrze zwyczajnego budynku przydzieliła mu Roma: przed nim był tam Szczęsny, wcześniej Zukanovic i Ibarbo. Nie wyobrażajcie sobie zieleni will Casal Palocco i tym bardziej nowoczesnych domów vipów z dzielnicy Torino, dwóch miejsc zamieszkania, do których przyzwyczaili się piłkarze Romy. To tymczasem zwyczajna ulica, ulica ludzi: biura, restauracje, agencje nieruchomości. Aleja, po przejściu Via Colombo, zmienia się w ścieżkę ze sklepami znanych projektantów. *"Jednak jeśli chodzi o zakupy Cengiz woli Plac Hiszpański, lubi buty"*, precyzuje jego anioł stróż, Serhat, który w przeciwieństwie od przyjaciela mówi idealnie po angielsku: *"Niełatwo było mu opuścić Turcję i zaadoptować się w nowej kulturze, innym języku, innym jedzeniu. Teraz wydaje mi się, że sprawy się poprawiają. I uwierzcie mi, znam go dobrze: nie widzieliście jeszcze niczego z tego co potrafi robić"*.

Odpoczynek - Cengiz jest w domu i śpi po nocy, w której miał problemy z zaśnięciem i po poranku, gdy wykonywał ćwiczenia rozładowujące w Trigorii. Jednak ten, kto wyobraża sobie wieczór biesiadników po dwóch golach i asyście, może szybko i łatwo zmienić zdanie, jak mówi prawnik Marco Mele, który mieszka piętro niżej i parkuje właśnie skuter przed domem: *"On wrócił wcześniej do domu niż ja założyłem piżamę. Słyszałem jak wrócił około północy, nie wiem jak to zrobił, gdyż mecz dopiero co się zakończył"*. Under cieszył się wieczorem z najdroższymi osobami, włącznie z rodziną, która często przyjeżdża, aby być blisko niego i z którą rozmawia poprzez wideocchat: ojciec, matka, siostra i szwagier. Teraz Stambuł nie wydaje się być tak daleko. Również dzięki kolegom, którzy traktują go niemal jak maskotkę: w zeszłym tygodniu, po golu w Weronie, Under był na kolacji Perottiego razem z innymi kolegami z drużyny.

Przyzwyczajenia - Do Trigorii można się łatwo dostać z tego zakątka południa Rzymu: kwadrans jazdy samochodem. Under, który robi prawo jazdy, jest wożony na treningi przez przyjaciela i nieodłącznego tłumacza, Paco, który asystuje mu od lata, z lekcjami włoskiego. Gdy wraca do domu, między meczem na playstation i drzemką, uczęszcza do dwóch barów. Szczególnie jednego, Sergio, po lewej stronie drzwi, to jego stały przystanek dnia. *"Lubi pizzę i soki, często dostarczamy je my do jego domu. Na śniadanie pije latte macchiato"*, mówią pracownicy. Sergio dodaje: *"Jest grzecznym, nieśmiałym chłopakiem. Rozumie praktycznie wszystko. Obiecał mi*

koszulkę". Na stole baru leży otwarta strona naszego dziennika, która celebruje wspaniałą niedzielę Undera: "Zdarzało się w poprzednich miesiącach, że prosili go o autograf lub zdjęcie. Jednak po meczu z Benevento doszło do stałego oblężenia kibiców".

Pasja - Under podoba się miejscowym również ze względu na wychowanie. *"Raz przyszedł do mnie, aby kupić ode mnie kwiaty. Mieszkam w tym samym budynku",* wyjaśnia Jonny, egipska kwiaciarka. *"Jest porządnym chłopakiem, uprzejmym, nie tak jak Szczęsny..."*. Kończy Serhat, z uśmiechem zza swojej długiej brody: *"W Stambule nikt go nie znał, gdyż nie grał niestety w Galacie czy Fenerbahce. Tu z kolei kochają go wszyscy kibice. Nie wiemy gdzie zagra w przyszłości, ale teraz pięknie jest być tutaj".*

Autor: abruzzi